

Prawie wszyscy mają na sobie koszulki z emblematami Hajduka, ale są to koszulki w różnych kolorach. Nie ma żadnej dominującej barwy. Zupełnie inaczej niż u nas, co już zauważyłem, gdy byłem na Hajduku 4 lata temu. Wielu fanów ma szale, ale nikt nie nosi ich na szyi, co ze względu na upały jest zrozumiałe. Szale te mają przyczepione do spodni lub przywiązane do ręki. Kiedy o 15.30 wypływaliśmy promem z Supetaru (wyspa Brać) do Splitu, to już widzieliśmy wielu fanów płynących na ten mecz. Pełnoletni byli w koszulkach Torcida Brać, a dzieci w koszulkach meczowych zawodników.



Po odebraniu akredytacji udaliśmy się na mały spacer wokół stadionu, celem obfotografowania go. Potem Ela została na ławce, a ja poleciałem szukać ciekawych grafów do sfotografowania. Poświęcę temu osobny artykuł, ale nadmienię tylko, że znalazłem szkołę, która cała pomalowana jest symbolami Hajduka i Torcida. Cała to znaczy od ziemi do dachu, czyli malowano ją z rusztowania minimum kilka godzin, a może i dni.

Na godzinę przed pierwszym gwizdkiem wchodzimy na stadion. Na mecz przyszło 12 tysięcy widzów. Wśród nich była około dwudziestoosobowa grupa kibiców gości. Nie było ich prawie słyhać, choć często coś tam śpiewali.

Stadion robi niesamowite wrażenie. Jest położony u stóp gór, przy morzu i ma kształt łódki. Są na nim 3 trybuny. 2 wzdłuż boiska i 1 za bramką. Na tej ostatniej siedzą najwięksi fani, zwani Torcidą.

Ten sektor był najgęściej wypełniony. Tam też jest największy doping. Trwał on od pierwszej do ostatniej minuty. Kibice cały czas śpiewali. Każdą z przyśpiewek powtarzali wielokrotnie zmieniając jednak natężenie dźwięku, stąd łatwo było mi ich nagrywać. Śpiewając bardzo często podskakują, machają flagami i podzucają koszulki. Nie robili jednak żadnego flagowiska i żadnej oprawy. Wszystko odbywało się bardziej spontanicznie niż u nas. Odniosłem wrażenie (co potwierdziło moje obserwacje sprzed 4 lat, gdy stałem w sektorze Torcidy), że w młynnie Hajduka nie ma takiej dyscypliny, jak w czołowych polskich młynach. Spora część nie kibicuje. Stoją z boku zajmując co najmniej 1/3 sektora. Poszli tam chyba ze względu na to, że są tam najtańsze bilety.

Pozostałe 2 trybuny okazjnie włączały się w doping. Dużo chętniej robili to kibice siedzący po lewej stronie od Torcidy. Nawet przez chwilę te 2 trybuny prowadziły jakiś dialog, po którym Torcida brawami podziękowała za włączenie się w doping.

W czasie meczu wielokrotnie odpalano pirotechnikę. Znowu wyglądało to inaczej niż u nas. Odpalano ją pojedynczo. Dużo lepszy efekt by był gdyby odpalono wszystkie równocześnie. Z trybun nie poleciała żadna raca, choć organizatorzy byli na to przygotowani, bo na bieżni ustawili jedno zardzewiałe wiaderko.

Oprócz mnie zachowanie trybun nagrywał tylko jeden chłopak, ale on robił to z ustawionej na statywie kamerze, a sam w tym czasie fotografował kibiców. Kiedy zobaczył, że mnie interesują trybuny i że je nagrywam, to zaczepił mnie, żeby ustalić czemu to robię. Okazało się, że on nagrywa dla strony Torcidy. Sympatycznie żeśmy chwilę porozmawiali.

Jeśli chodzi o mecz to był na poziomie polskiej ligi. Oglądając go, a wiadomo, że częściej patrzyłem na trybuny, oceniałem go jako słaby. Kiedy jednak zobaczyłem jego 3-minutowy skrót, to trochę zmieniłem zdanie. Piłkarze Hajduka są wyżej notowani w chorwackiej piłce od graczy z Puli, stąd liczyłem na ich zwycięstwo, co zapewne jeszcze bardziej poprawiłoby atmosferę na trybunach. Początek meczu to zapowiadał. Hajduk dominował, co udokumentował

bramką zdobytą w 20 minucie przez Austriaka Sandro Gotala. Potem jeszcze kilka razy Hajduk był bliski poprawienia wyniku, ale to Istra zdobyła gola. W 44 minucie zrobił to Ivancić. Gdy wpadła ta bramka to kibice Hajduka wzmogli doping.

Po zmianie stron gospodarze próbowali atakować, ale robili to tak po polsku, czyli zaangażowany w grę był tylko zawodnik, który był przy piłce. Pozostali stali. Wielokrotnie kibice mieli pretensje do sędziów. Skandowali wówczas okrzyk: Cigane, cigane ... Raz chyba faktycznie należał się im rzut karny.

Po meczu tylko 2 piłkarzy gości podeszło do sektora swoich kibiców, z których tylko 3 zeszło na dół, żeby przybić piątki ze swoimi graczami. Odniosłem wrażenie jakby coś między nimi było nie tak. W tym czasie Torcida jeszcze chwilę pośpiewała. Poza stadionem znowu nie było żadnych śpiewów, ani nawet okrzyków pojedynczych osób.

Pod stadionem znalazłem kilka biletów i ruszyliśmy do portu, żeby zdążyć na prom. O godzinie 1.00 byliśmy na miejscu.

{morfeo 25}

Opublikowałem to też na przegladligowy.com

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}